

i Pompiljusza zrobić parę. Teraz sztuka zaczyna się od pary, autor zaś poci się nad tem, ażeby ją rozłączyć!

ARTYŚCI A BURZUJE.

Artyści nie powinni nigdy przystawać z burzujami. Nie służy to żadnej stronie: burzuj nigdy nie staną się artystami, za to artyści stają się burzujami...

ICH TYLKO DWOJE.

W wagonie kolejowym młoda i piękna dama siedzi nawprost młodego i przystojnego mężczyzny. W całym przedziale jest ich tylko dwoje. Dama po chwili milczenia hrzaka.

— Przepraszam pana najmocniej... chciałabym się dowiedzieć, czy pan nie jest słaby na piersi?

— O, nie...

— I płuca ma pan w porządku?

— Owszem.

— A więc pan jest silny...

— Jak Herkules... Ale...

— I zechce mi pan wyświadczyć grzeczność?

— Tysiąc nawet...

— A więc, jeśli łaska, nadmij mi pan tę oto poduszeczkę gumową...



Rozmyślania piekarza.

— Teraz muszę podnieść cenę bułek... bo mniejszych już piec nie można!

W BALOWEJ SALI.

Któżby to pomyślał, iż sala ta znajduje się na ziemskim padole płaczu!...

Śmiechy, przyjaźnie, zachwyty, uniesienia, piękno, woń, światła, poezja, muzyka, a nic, nic z dni trudów, męki, zawodu, pracy, ubóstwa!

Są wszakże na tej ziemi, będącej krainą wygnania i potu czoła, jeszcze takie miejsca, w których się zapomina o szaryźnie codzienności, o dacie każdego i. w miesiącu, o płaceniu komornego, o rachunkach krawca...

W balowej sali ludzie — nadludzie, piękności — nadpiękności, półsłówka — nadśłówka, a czar zachwytów skrzydła rozpina i unosi, unosi daleko...

— O pani!... W takim walcu... w takt bijących serc, dłoń w dłoń!...

— O proszę!... my kobiety umiemy być stalsze i nie zmieniamy uczuć, jak rękawiczki...

— Na śniadanie szmer strumyka!...

— Jeśli tylko bratnia dusza zrozumie myśl moją...

Tak mkną wyrazy na skrzydłach uczuć czułych w balowej sali...

Zaś w bufecie ton się zmienia.

— Czy prawda? Ona nie ma ani grosza?

— Ciociu, i on jeszcze nie skończony prawnik?

— Restaurowana kamienica, cóż robić, trzeba dobijać targu.

W balowej sali uśmiechy, westchnienia, zachwyty. Osa.